

Podejrzany nagły zgon prezydenta Tanzanii

19 marca 2021

Wczoraj poinformowano, że nagle w szpitalu w Dar es Salam zmarł prezydent Tanzanii, John Magufuli. Wcześniej wsławił się on oporem wobec globalistów domagających się covidowych lockdownów we wszystkich krajach świata. Magufuli zasłynął poddaniem testowi na koronawirusa, przepiórki, kozy i papai, które okazały się nosicielami wrażego chińskiego wirusa. Zdając sobie sprawę, że COVID to hucpa, otworzył swój kraj pozwalając na masową turystykę.



Każdy chyba ostatnio słyszał, że wszyscy latają na Zanzibar. Jest to terytorium wchodzące w skład Tanzanii. Właśnie dzięki prezydentowi Johnowi Magufuli wyspy te przeżyły w ostatnim czasie wielki boom turystyczny. Ten archipelag na Oceanie Indyjskim, stanowiący autonomię w ramach Tanzanii, stał się ostatnią oazą normalności. Nie trzeba było robić testów na COVID aby tam wypoczywać. Nie trzeba też nosić upokarzających masek na twarzach.

Biznes w Zanzibarze kręcił się lepiej niż zwykle. I o dziwo trup nie ścielił się tam gęsto do tej pory. Ludzie masowo tam latali, wracali do Europy a potem znowu tam wracali i jakoś nie słysząc o przepełnionych szpitalach w Tanzanii. Nie ma tam też mowy o zamykaniu czegokolwiek. Co prawda były doniesienia o przypominającej ebolę chorobie z krwotokami, ale wszyscy raczej postrzegali to jako nieudolną próbę zniechęcenia mas turystów do latania na Zanzibar.

John Magufuli był zatem drugim po prezydencie Aleksandrze Łukaszenie z Białorusi przywódcą kraju, który postanowił zignorować koronawirusa. Polskie media jeszcze kilka dni temu

szydziły z niego na granicy rasizmu. Rządowym pismakom nie w smak było, że Zanzibar stanowi wyłom w Covidowej rzeczywistości. Jedyne co zrobił to pokazał, że te testy nic nie dają i nie mogą być podstawą zamykania kraju.

Oporny Magufuli podobno zmarł na serce, opornemu Łukaszence niedawno zrobili rewolucję. Być może ta śmierć to sygnał ostrzegawczy dla innych władców wakacyjnych destynacji, którzy mogą przestać zważać na sanitarne szaleństwa. a przypadkiem właśnie wprowadzane są paszporty szczepionkowe. Pojawia się zatem pytanie czy jest jakiś związek przyczynowo skutkowy między nagłą śmiercią Johna Magufuli i faktem, że negował obecne szaleństwo, nie chciał szczepionek i odmawiał uczestniczenia w obecnym obowiązkowym szaleństwie?

Świętej Pamięci John Magufuli zostanie zapamiętany jako ten, który spowodował, że Tanzania stała się krajem lepiej rozwiniętym i to mimo tego, że prezydent Magfuli nie przyjął od Chin oferowanej mu pożyczki w wysokości 10 miliardów dolarów. Dodatkowo stale zmniejszał liczbę urzędników i zakazał drogich zagranicznych podróży pracowników rządowych. Być może jego nagła śmierć to przypadek, a możliwe, że to przestroga, jak z Kaddafim. Śpieszmy się zatem latać na Zanzibar, bo oaza wolności w tym miejscu może się szybko skończyć.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl